

Wynik głosowania był rewelacyjny, chociaż zapowiadała go już dyskusja. Otóż 276 głosami przeciwko 138 wypowiedziano się przeciwko wprowadzeniu w NRF jakiegokolwiek ustawodawstwa wyjątkowego. Była to najdonioślejsza uchwała, podjęta na kongresie, a najbardziej polityczna w całej powojennej historii ruchu związkowego. Kierownictwo *DBG* poniosło zdecydowaną klęskę.

Nowym przewodniczącym *DGB* wybrany został 373 głosami na 411 głosujących, dotychczasowy wiceprzewodniczący Związku, Ludwig Rosenberg. Rosenberg jest znany jako zwolennik dotychczasowego kierunku w *DGB*⁵⁵, powitany więc został przez prasę kapitalistyczną przychylnie.

IV

Oceniając ogólnie działalność ruchu zawodowego w NRF trzeba stwierdzić, że jego rola była niewspółmierna do znaczenia klasy robotniczej w wielokapitalistycznym państwie, nawet przy uwzględnieniu, że w szeregach ruchu zawodowego zorganizowana jest w tym kraju mniej więcej jedna trzecia 20-milionowej masy pracujących. Autorytet zjednoczonego ruchu zawodowego jest bowiem tak wielki, że przy zdecydowanych wystąpieniach może on liczyć na poparcie znacznej większości mas pracujących. *DGB* nie wykorzystał jednak sprzyjających okoliczności w latach ostatnich, a nawet dał się zepchnąć na pozycje defensywne, wywołując tym samym większą agresywność ze strony gospodarczych kół kapitalistycznych. Skutek jest taki, że kiedy w okresie ostatnich 10 lat NRF wyrosła na czołową potęgę gospodarczą w zachodniej Europie, to zachodniemieckie masy pracujące nie stały się przodującymi ani w dziedzinie zarobków, ani też nie wywalczyły sobie możliwości wpływania na politykę gospodarczą i na odpowiedni podział wzrastającego dochodu narodowego.

Przyczyny bierności *DGB* tkwią w jego słabości ideologicznej, zrodzonej z kompromisu z rządzącymi kołami państwa wielokapitalistycznego, z dostosowania swego działania do imperialistycznej polityki tego państwa nie tylko w dziedzinie gospodarczej, lecz i politycznej.

Florian Miedziński

NASTROJE ANTYAMERYKAŃSKIE W NRF

Nastroje antyamerykańskie w Niemieckiej Republice Federalnej ujawniły się szczególnie w latach ostatnich. Spowodowały to m. in. konsekwencje kryzysu berlińskiego, jak również konsekwencje pozycji, którą zdobyły sobie Niemcy Federalne w miarę kształtowania się różnych sił, koalicji i struktur polityczno-gospodarczych w świecie zachodnim. W tym kontekście podkreślić trzeba, że inaczej przedstawiają się nastroje urabiane na forum politycznym przez koła oficjalne, które uważają, że oparcia się na partnerze amerykańskim wymaga racja stanu oraz asekuracja porozumienia z Francją de Gaulle'a — a inaczej nastroje społeczeństwa NRF i Berlina zachodniego, które na aktualne problemy polityczne reaguje bardziej bezpośrednio.

Nie ma potrzeby zastanawiania się nad źródłami i przyczynami nastrojów antyamerykańskich w Niemczech po przegranej przez nie wojnie, gdyż nastawienie takie jest psychologicznie zrozumiałe; wydaje się wszakże, że jakkolwiek okupacja

⁵⁵ Ludwig Rosenberg urodził się w r. 1903. Od r. 1923 jest członkiem *SPD*. Okres okupacji przeżył na emigracji w Anglii. Po powrocie do Niemiec wybrany został na II kongresie *DGB* w r. 1949 członkiem prezydium, kierując w nim wydziałem zagranicznym. Zdecydowany zwolennik Wspólnego Rynku, Rosenberg był dotychczas przewodniczącym wydziału gospodarczo-społecznego EWG i Euroatomu. Wielokrotnie występował publicznie w obronie Wspólnego Rynku.

wywołała cały kompleks niechętnych uczuć, to jednak Niemcy Federalne potrafiły w o wiele większej mierze, aniżeli wiele innych krajów zachodnich, w okresie powojennym zahamować u siebie przejawy antyamerykanizmu. Trudno tu dopatrzeć się wyraźniejszych wystąpień skierowanych przeciwko amerykańskiej okupacji, co jest o tyle zrozumiałe, że już od r. 1946 (przemówienie min. Byrnesa w Stuttgarcie) właśnie Stany Zjednoczone zaczęły stawiać na Niemcy zachodnie. Z tego powodu również amerykańskie wojska okupacyjne, które w r. 1955 przybrały charakter wojsk sprzymierzonych — a właściwie już od r. 1948 za takie były uważane — nie wywoływały w społeczeństwie zachodnioniemieckim, normalnych w takich warunkach, objawów nienawiści bądź wrogości. Oczywiście — podobnie jak w innych krajach Europy zachodniej, gdzie przebywały wojska amerykańskie — występowały i tu zjawiska niechęci; miały one jednak charakter lokalny i swoistej samoobrony społecznej, reagującej na szereg ekscesów żołnierskich o charakterze obyczajowym lub przybierały formę sporadycznych demonstracji przeciwko np. stacjonowaniu w NRF amerykańskich jednostek z bronią atomową lub rakietową. Również organizowane przez rozmaite grupy postępowe manifestacje i demonstracje, wymierzone wprawdzie w adresata amerykańskiego, ostrzem swym, generalnie rzecz biorąc, skierowane były raczej przeciw zakusom wojennym zachodniego świata.

Pierwsze oznaki obniżenia prestiżu Stanów Zjednoczonych, a w ślad za tym głębsze refleksje przeciętnego obywatela zachodnioniemieckiego co do istotnej przewagi posiadanej przez USA w świecie, przyniósł ze sobą wyścig o pierwszeństwo w zdobyciu kosmosu. Rok 1957, rok pierwszych sputników radzieckich pozostawił wątpliwości co do rzeczywistej potęgi Stanów Zjednoczonych¹.

Występujące na przełomie lat 1959/1960 ekscesy antyżydowskie w NRF, przejawiające się m. in. umieszczaniem swastyk na murach synagog i grobach żydowskich, wywołały falę nastrojów antyniemieckich w Stanach Zjednoczonych, co z kolei powodowało gniew i irytację Niemców na sojusznika atlantyckiego. Miary wzrostu resentymentów antyamerykańskich dopełniło aresztowanie w r. 1960 zbrodniarza wojennego Eichmanna; fakt ten wywołał w opinii amerykańskiej nawrót do wspomnień z czasów hitlerowskich, przejawiający się w licznych publikacjach książkowych i artykułach prasowych, filmach antyniemieckich, audycjach radiowych i programach telewizyjnych². Ponowne więc skoncentrowanie się uwagi amerykańskiej na ciemnych kartach historii Niemiec hitlerowskich i współczesnych (*casus* Globke, Oberlaender, skompromitowani sędziowie, aparat policyjny, szkolnictwo itp.) wzbudziło w społeczeństwie zachodnioniemieckim uczucie goryczy, gniewu a nawet buntu wobec amerykańskiego sprzymierzeńca³.

Nowe czynniki zaczynają wpływać na nastroje antyamerykańskie w NRF z chwilą dojścia do władzy administracji J. F. Kennedy'ego. Jeszcze przed jego wyborem na prezydenta pisała hamburska „Die Welt”:

„Analiza zachodnioniemieckiego ministra obrony, która ujawniona została w Waszyngtonie przez doniesienie gazety 'Baltimore Sun', daje wprawdzie

¹ „Die sich immer wiederholenden Niederlagen Amerikas im Wettlauf in den Weltraum, mögen hier wie anderswo seit 1957 gewisse Zweifel am Machtvorsprung der Vereinigten Staaten haben aufkommen lassen...” („Neue Zürcher Zeitung” z dn. 30 VIII 1962 r.).

² Por. M. Jaśkowski, *Niemcy zachodnie w oczach społeczeństwa Stanów Zjednoczonych*. „Przegląd Zachodni” 2/1962, s. 372—375.

³ W artykule wstępnym zachodnioniemieckiego dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (z dn. 21 XII 1961 r.) wskazującym na daleko idące konsekwencje wypływające z kielkujących nastrojów antyamerykańskich napisano m. in.: „Kto grzechy ojców zamierza przetrząść na dzieci, ten wywołuje w końcu odwrotną reakcję; stwarza przesłanki do nowego nacjonalizmu. Nie może do tego nie dojść, aby kij — przy pomocy którego karciło się wszystkich Niemców powyżej lat piętnastu — nie zamienił się w bumerang”.

do zrozumienia, że oczekuje się zwycięstwa Nixona, lecz w wypadku dojścia do władzy Kennedy'ego, sprawy dla NRF przedstawiać się będą czarno... Zrozumiałe, że byłoby najlepiej dla kanclerza, gdyby Dulles wstał z grobu i przejął znowu agendy związane z amerykańską polityką zagraniczną... Miodowy okres stosunków niemiecko-amerykańskich przeminął..."⁴

Nowy prezydent wprowadził do swego zespołu doradców, pochodzących z młodszego pokolenia, których poglądy od dawna ujawniały niejednokrotnie krytyczny stosunek do Niemiec zachodnich⁵. Jednocześnie nowy prezydent wprowadził do dialogu amerykańsko-niemieckiego akcenty argumentacji rzeczowej⁶ w miejsce dotychczasowych przyjaznych uczuć i dullesowskich gestów, na których opierała się cała polityka europejska kanclerza Adenauera⁷. Dodatkowej pożytki dla wzrostu nastrojów antyamerykańskich w NRF dostarcza krytyczny stosunek prezydenta Kennedy'ego i departamentu stanu do kanclerza Adenauera oraz innych członków jego gabinetu (np. min. Straussa z powodu jego żądań udostępnienia uzbrojenia atomowego). Konsekwencje tego znajdują odbicie w trwających od blisko dwóch lat niedomówieniach, impasach i spięciach, których, w żadnej mierze nie mogą naprawić pojawiające się co pewien czas deklaracje o „niewzruszonej przyjaźni” między NRF a USA.

Występujące na przełomie lat 1960—1961 trudności w bilansie płatniczym Stanów Zjednoczonych (ucieczka złota do krajów europejskich) spowodowały, że koła waszyngtońskie zaczęły wywierać presję na Niemcy zachodnie, aby wzięły one na siebie znaczniejsze ciężary finansowe, m. in. w postaci pokrywania ko-

⁴ „Die Welt” z dn. 28 X 1960 r.

⁵ Por. M. Jaśkowski, *Niemcy zachodnie w oczach społeczeństwa Stanów Zjednoczonych*. „Przegląd Zachodni” 2/1962 s. 376. — „Nation Europa” w nrze 6/1961 s. 5—6 poświęconym w całości sprawom amerykańskim pisze m. in.: „Na ważne stanowisko doradcy prezydenta dla spraw militarnych został powołany, pochodzący z Fuerth pod Norymbergą, Henry A. Kissinger, który stał się głośny przez napisanie dwóch dużych książek o wpływie broni atomowych na prowadzenie wojny i na politykę zagraniczną. Opinie specjalistów dotyczące idei Kissingera są jednolite. W czasopiśmie „Wehrkunde” organie Stowarzyszenia dla Spraw Wiedzy Wojskowej w Monachium (zeszyt z lutego 1961 s. 67) czytamy o autorze: „Kissinger jako emigrant niemiecki w USA, pozbawiony wszelkiego doświadczenia wojskowego, stworzył polityczną i laicką pod względem militarnym koncepcję dotyczącą ograniczonej wojny atomowej, która jest tak daleka od rzeczywistości i od ogólnie przyjętych poglądów, że się nawet nie oplaca zajmować nią bliżej. Mimo że niektóre koła niezwykle długo się nią zajmowały, koncepcje Kissingera kolidują z wysuwanymi przez NRF roszczeniami do uzyskania od USA broni nuklearnej. (przyp. M. J.)...” „Jeżeli np. szefem Federalnego Urzędu Informacji w USA mianowany został niejaki Mr. Murrow, to przypomnijmy sobie, że był on tym człowiekiem, który przez lata prowadził niegodziwą walkę przeciwko senatorowi McCarthy'emu, aż w końcu ten wielki patriota, ten odważny bojownik o oczyszczenie życia politycznego został potępiony”.

⁶ Ibidem na s. 3: „... istnieje powód, aby pociągnięcia nowego prezydenta J. F. Kennedy'ego obserwować z troską i nieufnością. Było wiele złych znaków, począwszy od hałasu w sprawie granic Polski podczas prowadzonej przez niego kampanii wyborczej, aż do wyjątkowo nieprzyjaznych w stosunku do Niemiec uwag ze strony jego ludzi „New Frontiers Team”; począwszy od sprzecznego z prawem międzynarodowym uchylania się od zwrotu niemieckiego majątku aż po gruboskórny szantaż finansowy; od naiwnie uprawnione przed wyborami kokietowania Chruszczowa, aż po zimne potraktowanie oczywistych żądań zbrojeniowych Niemiec; począwszy od rozgorzałej na nowo hecy „Hit Germany” w całej prawie prasie amerykańskiej aż do śmiesznego poczucia wyższości, którym posługiwano się krytycznie w stosunku do wiernego sprzymierzeńca USA, starego człowieka, posiadającego tuzin doktoratów amerykańskich”.

⁷ Jak podaje „Die Welt” z dn. 25 IV 1962 r. w rozmowach z młodymi Amerykanami poseł CDU M. Ferdinand Friedensburg występujący jako specjalny delegat kanclerza Adenauera powiedział m. in.: „Gdy był jeszcze Dulles, wówczas wiedzieliśmy przy czym stoimy... W erze Kennedy'ego nie można znaleźć żadnych wyjaśnionych miejsc, jak to było za czasów Eisenhowera”.

sztów stacjonowania wojsk amerykańskich w NRF oraz świadczenia większej pomocy dla krajów w rozwoju gospodarczym opóźnionych. Rozmowy na ten temat prowadzone były w Bonn w końcu grudnia 1960 r. Wysłannicy Stanów Zjednoczonych w osobach ministra skarbu Roberta Andersona i podsekretarza stanu Douglasa Dillona stanęli wówczas po raz pierwszy przed Niemcami w roli petentów, czego ci ostatni nie omieszkali dać im do zrozumienia⁸. Niemcy zachodnie ustąpiły w początkach 1961 r. wobec żądań kół amerykańskich i zgodziły się na zwiększenie świadczeń finansowych pośrednich i bezpośrednich (rewaloryzacja marki niemieckiej, poważniejsze zakupy broni w USA, zwiększona pomoc dla krajów w rozwoju gospodarczym opóźnionych). Jednocześnie wzrosła rola NRF jako potęgi finansowo-ekonomicznej w świecie zachodnim, tym bardziej że również w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej odgrywają one doniosłą rolę. Te fakty wpłynęły na poważny wzrost poczucia siły w Niemczech zachodnich, a pozycja „dobrodzieja” wywołała w NRF wzrost wątpliwości w „nieograniczone możliwości” atlantyckiego sojusznika⁹.

Najwięcej jednak sceptycyzmu, wątpliwości i rozczarowania wzbudza ostatnio w Niemczech zachodnich sprawa berlińska, ponieważ według tamtejszej opinii zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych wobec „frontowego miasta” słabnie. Coraz więcej słychać głosów w Niemczech Zachodnich wyrażających opinię, że: „Ami zaprzeda nas w końcu, za co my będziemy musieli zapłacić!” „New York Times”, w obszernej korespondencji Sydney Grusona z Bonn, podejmując ten temat, pisze m. in.:

„Pogląd ten odbija się w dwucalowym tytule na pierwszej kolumnie masowej 'Bild-Zeitung' (nakład ponad 3,5 mln — przyp. M. J.) wydawanej w Berlinie zachodnim, stawiającym pytanie: 'Czy Niemcy zostaną teraz sprzedane?'¹⁰.

Również bońskie koła oficjalne niejednokrotnie wysuwają podobne sugestie, czego nie ukrywa prasa zachodniemiecka. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” np. cytuje wypowiedź b. ambasadora Wilhelma Grewego na zebraniu *Steuben-Schurz-Gesellschaft* we Frankfurcie:

⁸ „Kiedy w r. 1960 przybyła do Bonn misja Anderson-Dillon, aby prosić o D-Markę na pokrycie luki dolarowej, wtedy może został w świadomości publicznej Niemiec obraz potęgi światowej o nieograniczonych zasobach zaciemniających silniej i pozbawiony swoich mitycznych znamion” („Neue Zürcher Zeitung” z dn. 30 VIII 1962 r.).

⁹ „Nation Europa” w nr. 6/1962, s. 18 wysnuwa z tego daleko idące wnioski pisząc m. in.: „Dochodzi do tego, że dzisiaj o wiele więcej aniżeli dawniej antyniemieckie pociągnięcia pewnych lewicujących harcówników (amerykańskich — przyp. M. J.) zderzają się natychmiast z bardzo realnymi interesami wpływowych koncernów i grup kapitałowych. Zagraniczna penetracja naszej gospodarki — którą przewyżczyliśmy z pewnością, gdy tylko Europa stanie raz na silnych nogach — posiada m. in. także swoje dobre strony: po raz pierwszy istnieje rękojmia, że Ameryka nie pozwoli nam po prostu upaść, aby sama się nie przewrócić. W dniu odpadnięcia wolnego niemieckiego rynku, dolarowy system walutowy przestanie istnieć”.

¹⁰ „New York Times” z dn. 26 IX 1961 r.: „This view is reflected in the two-inch headline on the front page of the mass-circulation Bild-Zeitung of West Berlin, asking: „Is Germany now being sold out?” — W „Nation Europa” 8/1959 r. s. 5, spotykamy już wcześniej taki passus: „Jeżeli więc w obecnym okresie nie potrzebujemy się liczyć z ordynarnym oddaniem Berlina zachodniego bądź nawet Niemiec zachodnich Rosjanom, jak niektórzy pesymiści to widzą — to mimo wszystko powinniśmy się jednak przygotować, by pewnego dnia stanąć znowu na własnych siłach i — w oparciu o ograniczone i dlatego lepsze aliansy, aniżeli np. NATO — reprezentować nasze interesy samemu”.

„Sytuacja w Waszyngtonie nosi znamiona powszechnego wrażenia bezradności i irytacji w związku z problemem Berlina i zjednoczenia... Nie można nie zauważyć lekkiej podatności amerykańskiej opinii publicznej na niektóre elementy propagandy sowieckiej wobec NRF”¹¹.

Zaczątki uchwytnych nastrojów antyamerykańskich z powodu sprawy Berlina są stosunkowo świeżej daty i sięgają r. 1961 (sierpień), a więc okresu, w którym Niemiecka Republika Demokratyczna uregulowała granice między obu częściami tego miasta. Brak oczekiwanej przez Bonn natychmiastowej stanowczej reakcji na ten akt Niemieckiej Republiki Demokratycznej ze strony mocarstw zachodnich, a szczególnie ze strony Stanów Zjednoczonych, wywołał w Niemczech zachodnich poruszenie, a jednocześnie utratę zaufania do swego amerykańskiego partnera.

Wprawdzie koła bońskie i prasa zachodnioniemiecka — bojąc się, aby nie wytworzyła się przepaść między oficjalną polityką mocarstw zachodnich i rządu federalnego z jednej strony, a opinią publiczną Niemiec zachodnich z drugiej — tonowały na ogół zaznaczający się ferment, niemniej w artykułach i komentarzach zachodnioniemieckich spotkać można było w tym okresie wyjątkowo silne sformułowania antyamerykańskie. Znalazły one swoje odbicie również w artykule ogłoszonym przez znanego publicystę Sebastiana Haffnera w „Die Welt”¹² oraz przez publicystkę Marion Gräfin Dönhoff w „Die Zeit”¹³.

Zjawiskiem równoległym do nastrojów antyamerykańskich, występujących z powodu sprawy berlińskiej, jest wzrost neonacjonalizmu w Berlinie zachodnim i Niemczech zachodnich¹⁴. Toteż pojawiające się, na tle niezadowolenia z polityki amerykańskiej, sformułowania i hasła jak: „Czyżby samemu nie wziąć spraw Berlina w swoje ręce?” — albo: „Czyżby nie przywołać do Berlina Bundeswehry?” są typowymi objawami odradzania się nacjonalizmu i dążenia do awanturnictwa, co towarzyszy zwykle narastaniu poczucia siły¹⁵.

Tak więc Niemcy zachodnie, w wyniku odbudowania ich przez Stany Zjednoczone wraz z pozostałymi mocarstwami i wyposażenia w odpowiednie siły i atrybuty, zaczynają ostatnio demonstrować swoje niezadowolenie i dyskutować wyrobioną sobie pozycję. W tym stanie rzeczy właśnie Stany Zjednoczone, które stworzyły dla Niemiec zachodnich wyjątkowo ciepłą atmosferę, zbierają dzisiaj owoce swej polityki w postaci fali nieufności i nastrojów antyamerykańskich nierzadko o zabarwieniu neonacjonalistycznym.

Marian Jaśkowski

SPRAWY KULTURY W NRD

W życiu kulturalnym NRD notujemy w drugim półroczu br. cały szereg wydarzeń w związku z odbywającym się VI Berlińskim Festiwalem Kulturalnym.

¹¹ Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 14 II 62 r.

¹² „Die Welt” z dn. 21 VIII 1962 r.

¹³ „Die Zeit” z dn. 24 VIII 1962 r.

¹⁴ Wzrost neonacjonalizmu w NRF odnotowała prasa zachodnia w związku z wizytą prezydenta de Gaulle'a w NRF, którego powiedzenie takie, jak np. „Wielki, rycerski naród niemiecki!” albo rejestrowane z tej okazji wypowiedzi przeciętnych obywateli zachodnioniemieckich w rodzaju: „De Gaulle wprowadził u nas znowu muzykę wojskową i to właśnie w momencie, gdy zaczynaliśmy już o niej zapominać” („Tribune des Nations” z dn. 14 IX 1962 r.) — wskazują na tego rodzaju atmosferę.

¹⁵ Na zachodniobrzezińskim *Kurfürstendamm* rozwieszono na drzewach w okresie berlińskich incydentów granicznych wiersz Brechta o następującym brzmieniu: „Wenn in einer Stadt ein Unrecht geschieht, muss ein Aufruhr sein. Und wo kein Aufruhr ist, da ist besser, dass die Stadt untergeht durch ein Feuer, bevor es Nacht wird”. („Neue Zürcher Zeitung” z dn. 27 VIII 1962 r.).